

Miłość w getcie. Irena Sendlerowa i Adam Celnikier

Anna Bikont

I.

On był Żydem. Ona była Polką. Przed wojną mogło to nie mieć dla nich większego znaczenia. Byli po prostu znajomymi – w tym samym mniej więcej wieku, on dwa lata młodszy, z tego samego miasta i tego samego środowiska lewicującej inteligencji. Gdy 6 listopada 1940 roku zamknęły się bramy warszawskiego getta i na terenie stanowiącym niespełna dwa i pół procent powierzchni miasta Niemcy stłoczyli ponad trzysta tysięcy Żydów, Adam Celnikier był jednym z wielu znajomych Ireny Sendlerowej, którzy tam się znaleźli.

Był miłością życia Ireny.

Najszczęśliwszym czasem ich miłości był czas wojny.

Niewiele wiemy o nim z czasów przedwojennych – tyle, że był z zamożnej żydowskiej rodziny, skończył prawo i rozpoczął pracę nad doktoratem. Czy Irena zakochała się w nim już wtedy? Nie wiemy. A on? Kiedy zwrócił na nią uwagę? Czy przed wojną, kiedy ona, śliczna panienska z dobrego domu, rezolutna i z darem opowiadania, snuła historie o swojej pracy? O tym, jak przemierza warszawskie dzielnice biedy, żeby pomóc „ginącym z nędzy i bezbronności”¹ matkom z nieślubnymi dziećmi, z których nieliczne tylko umiały czytać i pisać. O tym, jak uczy ich metod antykoncepcji, jak odnajduje ojców dzieci i różnymi fortelami przekonuje ich do uznania ojcostwa.

II.

¹ I. Sendlerowa, *O dziecko nieślubne*, tekst opublikowany w broszurze *Praca zespołowa dla przyszłości* wydanej nakładem Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej działającego przy ul. Grzybowskiej 45, Warszawa 1934.

Gdy zamknęły się bramy getta, Sandlerowa mogła tam wchodzić legalnie. Wystarała się o przepustkę wydawaną dla pracowników karettek pogotowia. Niemcy panicznie bali się tyfusu, który szerzył się w zatłoczonym getcie, dopuszczali więc służby medyczne. Szmuglowała lekarstwa i środki czystości. Była drobna, bez zwracania uwagi mogła przemyć też na sobie kilka swetrów czy bluzek i jeszcze ukryć jakieś jedzenie.

„Z początku zaczęło się od bardzo małej pomocy dla naszych przyjaciół – mówiła Sandlerowa. – Mnie bardzo razi, jak się mówi o ogromnym jakimś bohaterstwie, takie wysokie C. Chodząc tam, zaczęłam widzieć, co się dzieje. Wobec tego te kręgi pomocy zaczęły się rozszerzać”². „Pamiętam jej wizytę w getcie – opowiadał pisarz Michał Głowiński, którego rodzina należała do kręgu przyjaciół Sandlerowej. – Była młoda, drobna, ładna, zdecydowanie ładna. I moja babka powiedziała do niej: „Pani Ireno, jak pani przychodzi do tego mieszkania, to tak jakby do domu wchodził uśmiech”³.

Sandlerowa nie przychodziła za mur jedynie na krótko, przynieść coś i wyjść. Getto było częścią jej codzienności. Towarzystwa Adamowi, a także swoim przyjaciółkom w rozpaczliwych próbach prowadzenia normalnego życia – organizowania zajęć dla dzieci, odczytach, koncertach, świętach, konspiracji. Gdy widywała swojego ukochanego, nie mogła się wyróżniać jako nie-Żydówka, więc wkładała białą opaskę z gwiazdą Dawida. Pewne jest, że bardzo niewielu Polaków nie-Żydów miało za sobą tak osobiste, tak intensywne doświadczenie getta jak ona.

Adam Celnikier, co wiemy z opisu Sandlerowej, „zamknięcie w getcie przeżył tragicznie. Żył w jakimś oderwaniu od rzeczywistości. Całymi dniami chłonał dzieła z dziedziny filozofii i historii”⁴. Jej zdaniem może nawet targnąłby się na swoje życie, gdyby nie zaangażował się w prace komitetu domowego.

² I. Sandlerowa, fragment wywiadu z kwietnia 1985 roku przeprowadzonego w ramach badań nad dziećmi ocalałymi z Holocaustu pod kierunkiem Judith Kestenberg z Child Development Research przy New York University, I. Sandlerowa, *Materiały zebrane*, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, S/353/10.

³ T. Torańska, *Śmierć spóźnia się o minutę. Trzy rozmowy Teresy Torańskiej*, Warszawa 2010.

⁴ Tamże.

W warszawskim getcie komitetów domowych było ponad tysiąc. Organizowały pomoc w ramach jednej kamienicy. Prowadziły zbiórki żywności, oczywiście skromne – chodziło o kromkę chleba, talerz zupy, pojedynczy ziemniak, burak, marchew, trochę węgla na opał. Każdy lek był na wagę złota. Zbiórki miały formę „akcji tyżeczkowej” – działacze komitetu chodzili po piętrach prosząc o tyżkę mąki, cukru czy kaszy. W ramach komitetu urządzano opiekę dla dzieci, nauczanie, teatrzyki. Jeżeli wśród lokatorów byli jacyś fachowcy, zanoszono np. do szewca buty osieroconego dziecka⁵. Celnikier w ramach komitetu pracował z młodzieżą, uczył ją, prowadził klub dyskusyjny, wciągał do kolportażu prasy.

Heroizm w getcie jest z reguły łączony z walką zbrojną. Niestusznie. Heroicznym aktem była pomoc innym, gdy samemu było się na granicy życia.

III.

Wraz z dramatycznym pogarszaniem się sytuacji w getcie pojedyncze osoby decydowały się na ucieczkę, Sendlerowa pomagała im znaleźć miejsce na zewnątrz murów, po tzw. aryjskiej stronie. Ucieczki z getta gwałtownie się nasiliły w czasie Wielkiej Akcji, czyli przeprowadzanej przez Niemców od lipca do września 1942 roku likwidacji getta warszawskiego.

Z Umschlagplatzu wywieziono wtedy do Treblinki 265 tysięcy Żydów, a 10 tysięcy osób zostało zabitych na miejscu.

Wtedy też udało się Sendlerowej zorganizować Adamowi ucieczkę z getta.

Ukrywał się u jej znajomych. Ona sama nie mogła go przyjąć, mieszkała z bardzo chorą matką. Celnikier miał to, co się nazywało w czasie wojny „złym wyglądem”, czyli łatwo rozpoznawalne przez szmalcowników semickie rysy twarzy, był obrzezany. Ile mieszkań musiał zmieniać po tzw. aryjskiej stronie? Jak znosił zależność od ratującej go ukochanej?

Każda przeprowadzka z nim była wyzwaniem. Sendlerowa bandażowała go, jakby go zęby bolały, żeby jego semickie rysy nie rzucały się w oczy. Jednym z mieszkań, w którym przebywał, był wynajęty domek letniskowy w Świdrze pod Warszawą. Właścicielka domku

⁵ R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej, październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993.

zaczęła coś podejrzewać. Jej córka doniosła. Pewnego dnia usłyszeli energiczne kroki na schodach. Za właścicielką wszedł granatowy policjant. „Tu Żydzi mieszkają”. Zabrali Celnikiera i drugiego mężczyznę ukrywającego się z nim. Sendlerowa jeszcze tego samego dnia dostała się do komisariatu i wykupiła Adama wraz z jego kolegą⁶.

To był już 1943 rok. Sendlerowa współpracowała wtedy z polsko-żydowską organizacją Radą Pomocy Żydom „Żegota”. Gdyby ją zatrzymano, „Żegota” musiałaby zmienić dziesiątki adresów, które знаła Irena. To nie była kwestia zaufania lub jego braku do konkretnej osoby. Nikt nie wie, jak się zachowa pod torturami. Uczucie wzięło górę nad zasadami konspiracji.

IV.

Sendlerowa została kierowniczką referatu dziecięcego „Żegoty”. Organizacja umożliwiła połączenie wysiłków i zwielokrotnienie działań grupy kobiet, z którymi wcześniej współpracowała i wyprowadzała dzieci z getta. Sendlerowa przekazywała pieniądze sieci łączniczek (wspomina o 8–10 łączniczkach), organizowała mieszkania, nagłą medyczną pomoc, przewoziła dzieci z miejsca na miejsce, gdy sytuacja stawała się dla nich niebezpieczna. Wiosną 1943 roku, w czasie powstania w getcie warszawskim, grupa Sendlerowej utworzyła tzw. pogotowia opiekuńcze, czyli sieć mieszkań, w których na krótko – kilka dni lub tygodni – można było ulokować dzieci i dorosłych. Przez ten czas „Żegota” wyrabiała im dokumenty i pomagała szukać miejsca na dłuższy pobyt⁷.

W październiku 1943 roku Sendlerowa została aresztowana. Wypuszczono ją po trzech tygodniach – zadziałała łapówka, którą wpłaciła „Żegota”. Od tej pory sama się musiała też ukrywać.

V.

Ostatniego dnia lipca 1944 roku Irena i Adam nocowali w Warszawie, w mokotowskim mieszkaniu przyjaciół. Tam zastało ich powstanie. We wrześniu wraz z całą ludnością Warszawy, którą Niemcy ewakuowali po klęsce powstania, opuszczali miasto pod eskortą

⁶ A. Krzyżowska, nagranie z 25 lipca 1997, Shoah Foundation Archives, Code: 31891.

⁷ I. Sendlerowa, *Ci, którzy pomagali Żydom. (Wspomnienia z czasów okupacji hitlerowskiej)*, Biuletyn ŻIH, 1963.

niemieckich samochodów. Celnikier znów jako „chory”, z zabandażowaną głową. Udało im się przekupić policjantów i, nie dojeżdżając do Pruszkowa, zostać na Okęciu, gdzie Sendlerowa pracowała jako sanitariuszka w prowizorycznym szpitalu. Stamtąd na skutek denuncjacji Adam został zabrany do obozu w Pruszkowie. I znów Sendlerowej udało się go uwolnić. Dotrwali na Okęciu do końca wojny⁸.

VI.

Wtedy wrócił mąż Ireny Sendler. Zmobilizowany w sierpniu 1939 roku, dostał się do niewoli podczas kampanii wrześniowej. Następne pięć i pół roku spędził w obozie jenieckim w Woldenbergu. Pojawił się na Okęciu w kurtce z amerykańskiego demobilu. Przedstawił się: Mieczysław Sendler, wyszedł z oflagu, szuka żony. Ale żona do niego nie wróciła, w każdym razie nie wtedy⁹.

VII.

Sendlerowa przed wojną miała męża, Celnikier miał żonę, Janinę Milner. Była przyjaciółką Ireny. Po ucieczce z getta, po tzw. aryjskiej stronie poznała swego drugiego męża, któremu nie wyjawiała do końca życia, że jest Żydówką.

Irena Sendlerowa po wojnie wyszła za mąż za Adama Celnikiera, a raczej Stefana Zgrzebskiego – zachował nazwisko z fałszywych dokumentów czasu wojny. Ukrywała, że jej mąż i ojciec jej dzieci jest żydowskiego pochodzenia, przed dziećmi też.

VIII.

Irena i Stefan nie żyli ze sobą długo i szczęśliwie.

„Właściwie wszystko mnie w życiu zawiodło – pisała Sendlerowa w liście do przyjaciółki. – Miałam dwa bardzo nieudane małżeństwa”¹⁰. Ich znajomi twierdzili, że Stefan nie był

⁸ A. Bikont, *Sendlerowa. W ukryciu*, Wołowiec 2017.

⁹ Tamże

¹⁰ List I. Sendlerowej do W. Rotenberg z 14 listopada 1991, *Korespondencja między Ireną Sendlerową a Wandą Rotenberg z lat 1983–200*, Archiwum Kibucu Bohaterów Getta, Kolekcja B. Elster, sygn. 29620.

dobrym mężem i nie był dobrym ojcem. Celnikier-Zgrzembki wyprowadził się z domu w 1957 roku, gdy dzieci miały dziesięć i sześć lat. Zmarł cztery lata później na wylew, w wieku czterdziestu dziewięciu lat. Sandlerowa wyszła powtórnie za swojego pierwszego męża i znów się z nim rozstała. Dożyła pięćdziesięciu ośmiu lat.

Projekt jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszu EOG oraz przez budżet krajowy.